

# DZIENNIK

Prenumerata z odnoś-  
niem do domu i przesył-  
ką pocztową:

na 1 miesiąc	Mr. 7.
na 2 miesiące	" 13.
na 3 " "	" 18.
na 6 miesięcy	" 35.
na 12 " "	" 70.

Redakcja i Administracja  
ul. Rynkowa 1. tel. 58.  
Administracja otwarta w godz.  
10-2 i 5-7.  
Redaktor przyjmuje w godz.  
6-7 wiecz.  
Rękopisy nie zastrzeżone do  
zwrotu nie przechowują się.  
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-  
norar. uważane są za bezpłatne.

# BIAŁOSTOCKU

## Cena ogłoszeń:

1. wiersz petitu lub jęgo miejsce:  
przed tekstem -- Mr. 2.  
za tekstem -- " 1.  
w tekście -- " 4.  
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze  
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

Lipowa 20.

## Kino-Teatr „MODERN“

Lipowa 20.

Dziś

# ALRAUNE

Dziś

wspaniały dramat w 6 częściach

W roli głównej nowa polska gwiazda RUDA HANNA.

Adwokat przysięgły

**WŁADYSŁAW OLSZYŃSKI**

rozpoczął przyjęcia w spra-  
wach sądowych.

Godziny 9--11 rano i 5--7 wiecz.  
Ul. Niemiecka, Nr. 2a

## Od redakcji.

W numerze 18-ym „Dziennika Białostockiego“ zamieścimy artykuł znanego historyka polskiego Henryka Mościckiego pod tytułem: „Posłowie białostocki w r. 1831“.

## Bezrobotni.

Sprawa dostarczania pracy licznej rzeszy bezrobotnych zaognia się z dniem każdym. Nadzieja na szybkie uruchomienie przemysłu miejscowego, jak i wogóle w państwie całym, jakgdyby zawiodła. Uregulowanie stosunków ekonomicznych nastąpi według wszelkich

danych nieprędko i zabójczy kryzys grozi przejściem w stan mniej lub więcej chroniczny. Niedawno jeszcze przedstawiciel władzy centralnej, bawiący w Białymstoku, oświadczył robotnikom miejscowym, że uruchomienie przemysłu możliwe jest, i to w pewnym tylko stopniu, dopiero za kilka miesięcy. Dzisiaj staje się widocznym, że termin ten ulegnie jeszcze większej zwłoce.

Jest to, oczywiście, zupełnie naturalnem, gdyż trudno odbudować na oczekaniu to, co zniszczyła wojna doszczętnie prawie. Władze odnośne robią niewątpliwie wszystko, co sprawę pracy naprzód pchnąć może, lecz wysiłki te i ewentualne ich wyniki zależą od całego szeregu przyczyn, leżących poza nimi.

A tymczasem zhora bezrobocia gniecie rzesze robotnicze coraz bezwzględniej. Do walki z tą zhorą powinni wystąpić wszyscy. Przy dobrej woli i odpowiednim wysiłku, dałoby się wiele złagodzić w niedoli ludu pracującego, i nie drogą filantropii, która bardzo mało pomoże, a drogą re-

gulowania i organizowania pracy.

Należy zwrócić uwagę na jedno nader niepożądane zjawisko, które w ostatnich czasach zaczyna się u nas znacznie rozrastać. Jest nim nierównomierne traktowanie robotników żydów i chrześcijan przez przedsiębiorców i fabrykantów. Niektóre zakłady przemysłowe obecnie są czynne i zatrudniają znaczną ilość robotników. Stopniowo w poszczególnych fabrykach uruchomiane są warsztaty dotychczas nieczynne. Przyjmowani są nowi robotnicy, ale bez żadnego określonego systemu, natomiast z wyraźną tendencją pomijania chrześcijan.

Czy to dlatego, że większość właścicieli fabryk jest wyznania mojżeszowego, czy może dlatego, że robotnicy żydowscy są wyraźnie między narodowcami i metodą bolszewicką wywierają presję na fabrykantów, czy może wreszcie motyw z dziedziny polityki „ekonomicznej“ w grę tu wchodzi—nie wiemy, stwierdzamy jednak fakt notoryczny i podkreślamy, że ten sposób walki „narodowościowej“ jest niedopuszczalny.

Robotnik chrześcijanin,

stanowiący w Białymstoku w przemyśle włóknistym przeważającą większość, reagował na powyższe zjawisko zbyt słabo. Chciał on drogą prawdziwie demokratyczną, opartą na solidarności klasowej, sprawę tę regulować. Jednak przecież potrzebuje pracy i polak i żyd. Chciano więc polubownie, kompromisowo—jak to było za dawnych czasów—dzielić dołę i niedolę—pracę i bezrobocie—i obsadzać warsztaty w połowie przez żydów, w połowie przez chrześcijan. Próba ta spotkała się jednak z oporem—robotnik chrześcijanin pozostaje w uposledzeniu.

Niewątpliwie chrześcijańskie związki zawodowe zareagują nieco silniej, lecz należałoby ująć tę sprawę w ramy już nie interesów wyłącznie pracujących, lecz dobra społecznego wogóle. Przy normalnem regulowaniu popytu i podaży rak roboczych, już nawet dzisiaj dałoby się nieco oglądzić kanty kryzysu i ulżyć nędzy, panującej w środowisku robotniczym. Jeśli wybujały fanatyzm partynny lub inny czy to na lewo czy na prawo, tak zasłania, że nędzę ludzką, że nędzę

dzie swej pracy obiera, niezbędną jest interwencja władzy miarodajnej i społeczeństwa całego.

Poruszyliśmy już na łamach naszego pisma sprawę utworzenia organu kierowniczego, który w imieniu wszystkich chrześcijańskich związków i obojętnych występował w obronie pracy i jej regulowaniu. Obecnie jeszcze raz podkreślamy potrzebę skonsolidowania sił i rozwinięcia akcji organizacyjnej na całej linii. Tylko zjednoczona, sprężysta i świadoma swej siły organizacja zdolna będzie stać w obronie upośledzonych i krzywdzonych. W. O.

## Słowa a czyny.

Polacy zwykli sła mówić—a mało czynić...

Tak już dawno, dawno temu powiadał o nas Kallimach. Potwierdza się to w dziejach naszych minionych—widzimy zjady i sejmy szlachty, widzimy sejmy, na

których wiele mów wygłaszano, rozprawiano bez końca—a wyników praktycznych nie było, lub przynajmniej niedostatecznie. Rozbiór Polski, pozbawiając nas bytu politycznego, pozbawił możliwości sejmikowania, lecz skoro tylko okazała się możliwość zawiązywania kół i stowarzyszeń, odnalazł się i zwyczaj stary: „słaja mówić—a mało czynić”. Nie wynika stąd bynajmniej, by ktokolwiek mógł nam postawić zarzut, żeśmy jedynie „mówić” umieli. Nie mówiąc już o czasach gnębienia nas przez wroga, o tych latach walki cichej a wytrwałej, tak tragicznej czasami w skutkach swoich dla grup i jednostek, tak chwalebnej dla narodu, co tyle znieść umiał, a nie zatracił godności swej narodowej i ideały ojczyzny z miłością zachował niezruszenie, widzimy i dzisiaj, niezrównane czyny pracy i dzielności, tak wojsk polskich, jak i ludności cywilnej. Strzeżmy się jednak, by z odzyskaniem wolności do dawnych wad naszych nie powrócić, by całej energii twórczej nie zużyć na słowa, których wynik karzem okaże się—nie orłem. A dzisiaj niektóre oznaki w naszym życiu jakgdyby wróżą powrót do tych wad. Wspomnijmy słowa wieszczki: „Czas uderzyć w strunę drugą—w czynów stać!”

## TELEGRAMY.

### Odjazd misji włoskiej z Paryża.

PARYŻ. 23-IV. (P.A.T.). (Havas). Z powodu ogłoszenia noty Wilsona, nie zgadzającej się na przyznanie Włochom Fiume (Rjeka), nastąpi dziś wieczór, lub jutro rano odjazd misji włoskiej z Paryża.

### Z powodu zdobycia Wilna.

WARSZAWA. 24-IV. (P.A.T.). Dzisiaj o godz. 10 i pół rano w kościele garnizonowym na placu Saskim odprawiona została dziękczynna msza polowa z powodu wzięcia Wilna. Po mszy przed generałem Halperem i generalicją polską i francuską odbyła się defilada oddziałów reprezentacyjnych garnizonu warszawskiego.

### Zywność z Ameryki.

WARSZAWA. 23-IV. (P.A.T.). Amerykański okręt „Rex” przybył wczoraj do Gdańska z ładunkiem 402 tonn fasoli, 404 tonn mąki jęczmiennej, 390 tonn kaszy owsianej, 47 t. mydła, 10 t. kawy. W drodze jeszcze dwa okręty z podobnym ładunkiem: w tych dniach nadejdą do Gdańska.

### Doniesienia z Krymu.

PARYŻ. 23-IV. (P.A.T.). (Havas). „Journal des Debats” donosi z Salonik, że nie tylko Sewastopol nie jest wzięty przez bolszewików, lecz zdaje się czynności wojenne w Krymie zostały wstrzymane wskutek wrażenia, jakie na bolszewikach wywarła czynność artylerji Ententy.

Moi żołnierze, moi drodzy chłopcy! Wilno nasze, Lida nasza, Baranowicze nasze, Nowogródek nasz. Lepszego daru nie mogliście złożyć w dniu Zmartwychwstania Pańskiego.

Waszym mozołem, waszą krwią, waszem bezgranicznym poświęceniem i nadludzką wytrwałością odwalacie kamień z grobu zmartwychwstałej Ojczyzny.

W całej Rzeczypospolitej Polskiej, jak długa jest i szeroka, zaplanuje jutro wielkie wesele. Uderzą miliony serc wdzięcznych dla Was. Łzami wzruszenia i okrzykiem podziwu powita naród

czyn Wasz. Wy zaś posłuszni i i karni, srodze utrudzeni, stać będziecie na swolch placówkach, śledząc pilnie zaczajonego wroga i gotowi zawsze na śmierć. Zdała od rodzin, zdała od ciepła i wesela.

Ale chłopcy: „nie to.” Służba nie skończona. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Świadomość spełnionego obowiązku wystarczy nam za wszystko. Wesolego Alleluja. Chłopcy! Poległym—Cześć! Dziękuję Wam i podziwiam Was, bohaterzy moi!

Przeczytać przed frontem.

Szeptycy.

generał i dow. frontu litewsko-białoruskiego.

### Pod Lwowem.

Korespondent „Gazety Porannej” donosi, d. 23-IV, że w ciągu ostatniej doby pod Lwowem nie było znaczniejszych zmian w sytuacji bojowej. Kontakt z nieprzyjacielem na froncie południowo-wschodnim prawie nie ma, gdyż ukraińcy uciekają tam na widok naszych patroli, które docierały do Dawidowa i Czystek. W okolicy Brzuchowic w odcinku północnym dostrzeżono znaczniejsze pożary, spowodowane przez nieprzyjaciela.

Zniszczenie w odzyskanych miejscowościach straszne. Jutro pogrzeb ofiar poległych w ataku, wśród nich stosunkowo wiele poznańców. Opinia powszechna Lwowa drży na myśl, aby sukcesu ostatnich dni nie zmarnowano przez zwłokę w dalszych posiłkach, jak stało się to poprzednio.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Francja nie zdemobilizuje się.

Donoszą z Paryża, że rząd francuski wstrzyma demobilizację armji, gdyż w obecnym momencie żadną miarą nie może być zmniejszona siła bojowa Francji.

### Co mówi minister Kłofacz.

Na publicznym zgromadzeniu w Karwinie d. 21 b. m. minister Kłofacz powiedział między innymi: „Bez ugody czesko-polskiej Berlin będzie niebezpieczeństwem dla obu narodów. W naszym interesie leży, aby Polska była silna, również jednak w interesie polaków jest, by republika czesko-słowacka była silna. Nie jesteśmy tak przestąpieni imperjalizmem, abyśmy część ziemi cieszyńskiej nie mogli pozostawić polakom, tego mianowicie, czego nie potrzeba nam dla naszych konieczności państwowych i gospodarczych. Nie wolno jednak polakom żądać ustępstw takich, których zrobić nie możemy, nie chcąc niszczyć własnego państwa. Sprawa karwińskiego zagłębia węglowego nie jest dla nas sprawą etnograficzną—taką sprawę byśmy lekko zatratwili. Jest to sprawa czysto gospodarcza, a więc sprawa konieczności państwowej. Byliśmy zawsze i dziś też jesteśmy przyjaciółmi zgody między Czechami

### Gazy trujące.

W ostatnich dniach ukraińcy pod Lwowem zaczęli używać granatów, napełnionych gazami trującymi.

### Straty ukraińców.

Pisma lwowskie donoszą, że straty ukraińców podczas ostatnich walk są wprost straszne. Całe rowy kompletnie wypełnione trupami. Wysunięte posterunki ruskie leżą martwe na przednich pozycjach. Jak stwierdzili wczoraj lotnicy, ukraińcy uciekają w popłochu. W Sokolnikach prócz jednego ślepeca, nie pozostał nikt. Wszystkich wygnali ukraińcy, przyczem kobiety zmuszono do podpalania własnych domów. Kilku opornych gospodarzy zamordowano. Wieś opustoszożona zupełnie. W chatkach nawet podłogi pozrywane, drzwi i okien ani śladu. Mieszkańcy pragną po powrocie odbudować domy i dokonać wiosennych zasiewów, potrzeba im jednak narzędzi rolniczych, koni, ziarna i ziemniaków na sadzenie.

„Dziennik Ludowy” również podnosi zniszczenie Sokolnik podczas inwazji ukraińskiej. Podkreśla przytem szybkie zaprzyjaźnienie się nielicznych powracających mieszkańców Sokolnik ze zwyciężczykami, które pochodzą z Poznania i okolic sokolniczanom dawniej zupełnie nieznanym. Tak po wiekowej niewoli, pisze dziennik, poznaje się cała Polska.

a polakami, a jeżeli po obu stronach nad zgodą będą pracowali ludzie, którzy potrafią myśleć o przyszłości, to rzecz musi się udać.”

### Przeciwko bolszewizmowi na Węgrzech.

W wielu miejscowościach Węgier zostały obalone rządy sowieckie.

### Zamieszki w Hiszpanji.

W Hiszpanji z powodu polityki rządu trwają zamieszki.

### Umowa polsko-włoska.

Zawarto umowę handlową polsko-włoską. Włoski rządowi polskiemu znaczny kredyt na towary. Dowód rozpoznaje się wkrótce przez Triest.

### W obronie Gdańska.

Do Paryża przybyła delegacja polska Gdańska i Kaszubów w celu obrony polskości Gdańska. Delegacja składa się z 2 włościan i 1 przedstawiciela inteligencji i przedarła się do Paryża wśród niezwykłych trudów.

## Kronika wojenna.

### Po zajęciu Wilna.

Po zajęciu Wilna generał Szeptycy, dowódca frontu Litewsko-Białoruskiego wydał następujący rozkaz:

Do wszystkich oddziałów frontu, dowódcom frontu zamiatającego i rzeki Szczary, generałowi Lasockiemu i Mokrzeckiemu, memu szefowi sztabu kap. Perko-wiczowi oraz wszystkim dowódcom i żołnierzom za świetnie wykonane operacje czesć i podziękowanie.

## INFORMACJE.

### Lenin zwątpił.

Lenin wobec jednego z dziennikarzy szwedzkich oświadczył, że zaprzetywania jego na możliwość rozprzestrzenienia się komunizmu w świecie były zbyt optymistyczne; przyznaje, że na wprowadzenie ideałów czystego komunizmu tak, jak on go sobie wyobraża, potrzeba pracy pokoleń.

### Francuzi o Niemczech.

Z Paryża donosi „Gaz. Por.”, że dziennik L'Information wykazuje naiwność tyoń dyplomatów, którzy oddają się złudzeniu, że Niemców można zadowolić neutralizacją Gdańska. Niemcy nie oddadzą dobrowolnie ani jednego powiatu, choćby posiadał nawet 95 proc. ludności polskiej. Polacy rozumieją, że rozstrzygnięcie ententy o granicy polsko-niemieckiej będą musieli urzeczywistnić wojskami. „Temps” pisze, że Francja powinna zmusić Niemcy do oddania ziem polskich. W artykule p. t. „Upiór Bismarck” L. Intrasigant dowodzi, że Niemcy powołane na zachodzie, pozostają groźne na wschodzie. Należy przeciwstawić Niemcom Francję i Polskę.

### Rozruchy z powodu braku ja.

W Heilsbergu z powodu braku ja przed świętami wielkanocnymi kobiety wywołały rozruchy tak poważne i zajęły postawę tak groźną, iż potrzeba było ogłosić stan oblężenia i wezwać wojsko dla przywrócenia porządku.

## Z ziem polskich.

### Niemcy w Suwalszczyźnie.

Suwalszczyzna, stanowiąca część składową królestwa kongresowego, narazona była zawsze na wrocie zakusy.

Otoczali ją, a i teraz jeszcze otaczają szczególniejszą opieką nasi sąsiedzi. Po r. 1863 Suwalszczyzna dostała się pod rządy Murawjewa, usilnie kolonizowaną była przed starodobrzedowców i Niemców.

Podczas wojny nietylko włączono ją do „Ober-Ostu”, odcinając w ten sposób od Królestwa, ale ponadto utworzono z południowych powiatów specjalną jednostkę administracyjną, poddaną szczególniejszym obostrzeniom i eksploatacji. Nazywano ten nowotwór „Neupreussen” i nie ukrywano zamiaru włączenia go Prus Wschodnich.

Jednak mimo wielkiego ucisku Suwalszczyzna nie utraciła swego polskiego oblicza. Ludność, zamieszkuje ją, szczególnie jej część południową, z utęsknieniem oczekuje przybycia wojsk polskich, zrzucenia zleniwionej okupacji niemieckiej.

Po przewrocie listopadowym powstała w Suwałkach Tymczasowa Rada Obywatelska, która zadaniem było przejęcie od niem-

dów administracji cywilnej. Okupanci traktowali tę Radę na razie przychylnie, lecz w marcu r. b. nastąpił zwrot na gorsze; poczęto kwestjonować i pomniejszać kompetencje Rady; rozbrojono formujący się oddział wojska polskiego; rozlepieno obwieszczenia urzędowe, podkreślające że Rada może wykonywać swą władzę tylko o tyle, o ile władza ta została jej przekazana przez okupantów; że „rząd warszawski” nie ma żadnej władzy na terenie okręgu suwalskiego, że „osoby roszczące sobie prawo do czynności urzędowych w imieniu rządu warszawskiego” ulegają karom do internowania włącznie i t. d.

Wogóle Niemcy zachowują się w Suwalszczyźnie tak, jak gdyby mieli pozostać tam na zawsze.

## Z miasta.

### W pilnej sprawie.

Na początku r. 1917 zarząd m. Kijowa wypłacał miesięcznie rezerwistom przeszło 100000 rub. zapomóg. Z wybuchem rewolucji ceny artykułów pierwszej potrzeby szły w górę z dniem każdym. Już w kwietniu kwota miesięczna, wydawana rezerwistom, wynosiła 800.000.

Niejednokrotnie, odbywały się pochody kobiet z dziećmi na ręku, które prosiły o pracę lub chleb.

Te pochody zmusiły zarząd miejski do wyszukiwania źródeł któreby dały możność zaspokojenia potrzeb licznej rzeszy biedaków.

Nareszcie wpadli na wyśmienity pomysł wykorzystania pola wyścigowego pod uprawę ogrodowizny.

Po upływie tygodnia kawał ziemi, który był przedtem miejscem rozrywek ludzi bogatych, przeistoczył się na pole, z którego plony żywiły biedną ludność. Wydzierżawiano działki na warunkach bardzo dogodnych: po dziesięć groszy za szeń kwadratowy, ziemi zaoranęj.

To też i amatorów nie brakło. Setki kobiet bezrobotnych z wielką radością zabrały się do pracy. Praca ich była wynagrodzona obfitym plonem w jesieni.

Fabryki w Białymstoku nie są czynne; żadnych zarobków w mieście nie ma. Klasa robotnicza wyczerpała wszystkie zasoby: goni obecnie resztkami, wysprzedając rzeczy nabyte przed wojną. Większość zaś nic nie ma już do sprzedania, a jeść trzeba codziennie.

Trzeba szukać rady jakiejś. Utykskiwania wobec sąsiadki lub kumy na ciężkie czasy chleba nie da. Trzeba porzucić fałszywy wstyd, połączyć się w grupy żądać od władz odnośnych, aby one wydzierżawiły po cenach minimalnych działki ziemi, w celu uprawy jarzyn i sadzenia ziemniaków.

Ziemi mamy sporo, każdy kto zechce obrabiać działkę ziemi dla wyżywienia rodziny, takąową dostanie.

Każdy mieszkaniec Białegostoku bez różnicy narodowości i wyznania będzie mógł otrzymać kawał ziemi i dzięki pracy na swym

zagonie polepszy znacznie swe położenie.

Wszelkich wskazówek udziela niżej podpisany

**Konopiński.**

Adres: Warszawska 35.

### Szanujmy mowę ojczystą.

Jednym z największych skarbów naszych jest mowa ojczysta; ta mowa, która odróżnia nas od szeregu innych narodów, która pozwala nam wczytywać się w najpiękniejsze arcydzieła naszych mistrzów i za pomocą której porozumiewamy się z życiem codziennym.

Mowa ojczysta jest tą spójnią, która łączy nas wszystkich w jedną wielką rodzinę. Obowiązkiem naszym jest szanować tę mowę, stać na straży jej czystości.

Lud, który traci mowę, zatracą powoli swą odrębność narodową, a nawet jako naród umiera. Kalcując mowę ojczystą, popełniamy taką samą zbrodnię, jakbyśmy kalczyli żywy organizm ludzki. Starajmy się więc unikać rusycyzmów, germanizmów i innych naleciałości obcych.

Tymczasem, co się dzieje u nas? Ogół społeczeństwa naszego kalczy mowę w sposób przerażający. Nawet niektóre urzędy nasze nie przestrzegają w swych pismach i biurach czystości języka.

Przejdźmy się po ulicach miasta i rzucmy okiem na afisze i szyldy pisane w „języku polskim”. Gdzieś tam widnieje ledwie dostrzegalny i pokaleczony w sposób barbarzyński napis polski obok napisów innych, poprawnie zredagowanych.

Swego czasu władze odnośne wydały „rozporządzenie obowiązujące”, w którym między innymi czytamy: „wszelkie napisy, szyldy, znaki, etykiety na wyrobach miejscowych, obwieszczenia, okólniki, zaświadczenia, odezwy, podania, akty, protokoły, reklamy, afisze, programy, blankiety firmowe, cykularze, rachunki, cenniki i t. p. winny posiadać tekst w języku polskim zredagowany poprawnie i wykonany ortograficznie” (patrz „Dziennik Urzędowy” Komisarza Rządu Polskiego № 5 z dnia 30. III. 19.)

Dlaczego jednak, mimo rozporządzenia, czytamy takie afisze jak np. „Zarząd ochronku i hebrajskiej „Jaldut” zawiadomia że został się utworzony nowy wydział prebłestyczny i t. d.”. Czy rozporządzenia władz można w ten sposób lekceważyć?

M.

## Korespondencja.

### Wasilków, pow. Białostocki.

Drugiego dnia świąt wielkanocnych w m. Wasilkowie odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża—pomnika, wzniesionego na pamiątkę Odrodzenia Ojczyzny oraz na intencję odwrócenia moru.

Pięknie wykonany symbol cierpień ofiarnych i mocy zwycięskiej stanął przy rynku, na miejscu, gdzie była kaplica katolicka, zburzona przez Moskali po r. 1863.

Do miejsca poświęcenia wyruszył po sumie, z proboszczem ks.

P. Niewiarowski na czele, liczny tłum ludu procesjonalnie, z chorągiewkami i fereytonami, z pieśnią na ustach.

Pod krzyżem-pomnikiem wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe ks. prob. Niewiarowski. Przemawiał również: p. Dobraszczyk, p. S. Radziszewska i p. J. Zmitrowicz.

Uroczysty nastrój chwili został spotęgowany zakomunikowaniem wiadomości o zdobyciu przez wojska nasze Wilna, Nowogródka i Baranowicz.

Silnie i radośnie brzmiała w drodze powrotnej, pieśń tłum: „Wesoły nam dziś dzień nastał”.

Piękna inicjatywa parafji Wasilkowskiej godna jest wielkiego uznania i naśladowania. sw.

## List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie powyższych kilku luźnych uwag w sprawie przemianowania ulic.

Władze rosyjskie, dążąc wszelkimi sposobami do zrusyfikowania naszego kraju, mianowały ulice na sposób łacie rosyjski.

Rząd podawał ku czci i uwielbieniu mieszkańców naszego miastamiona suworowych, stołypnych i innych niehalej zasłużonych zbirów carskich.

O rozległości naszej ojczyzny w szerszym znaczeniu tego słowa miały świadczyć takie nazwy jak: ul. Kałuska, Odeska, Port-Arturska i t. p.

Z chwilą, gdy zostaliśmy sami, zrodziła się myśl usunięcia obcych naleciałości.

Zarząd Miejski utworzył Komisję, której zadaniem było przemianowanie ulic.

Komisja prace swe ukończyła. Nazwy ulic o brzmieniu nie łąjącem z kulturą polską lub zbyt egzotycznym zostały zmienione.

O dalszych krokach władz odnośnych na razie nic nie słychać.

Tablice na rogach ulic w dalszym ciągu głoszą chwałę imienia rosyjskiego:

Wszystko ma swój koniec, nawet cierpliwość... białostoczan.

Czas, doprawdy, umieścić nowe napisy na tablicach.

To, czego spodziewamy się w tym względzie po władzach municypalnych, nie jest chyba rzeczą ponad siły tej organizacji.

W Słonimie, naprz. potrafili wymyślić nowe nazwy w miejsce łacie rosyjskich i umieścić takowe nietylko w protokółach, lecz zwyczajnie na ulicach.

Miejmy nadzieję, że sprawa poruszona będzie załatwiona w możliwie krótkim czasie.

J. Br.

## KRONIKA.

### Zgon sędziego.

Wczoraj d. 24-go kwietnia po południu zmarł sędzia pokoju na powiat Białostocki, Kazimierz Janowski.

**Obchód rocznicy konstytucji 3-go Maja.**

26 b. m. o 5 po p. w lokalu inspektora szkolnego z inicjatywy inspektora p. Włodz. Tarty odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodu rocznicy 3-go Maja w Białymstoku; na posiedzenie to ma się stawić miejscowe nauczycielstwo.

**Werbunek do wojska.**

Inspektorat werbunkowo-zaciągowy Litewsko-Białoruskiej Dywizji Wojsk Polskich w Białymstoku wydał oświadczenie następujące:

Rodacy! kto chce i swój obronić i wybawić swych braci, jęczących jeszcze w niewoli bolszewickiej, od głodu, pohańbienia i śmierci. Kto chce, by Polska była państwem niepołączonym, silnym i bogatym i pragnie zapewnić nadal jej niezależność i swobodny rozwój, by lud jej czuł się szczęśliwym i niech staje do szeregów walczącej armii polskiej!

Śpieszcie wszyscy spełnić ten wasz obowiązek obywateli Polski.

Zaciąg do Litewsko-Białoruskiej dywizji wojsk polskich w Białymstoku, ul. Lipowa 49 (tam powinni zgłaszać się wszyscy ochotnicy).

W powiatach przyjmują ochotników ekspozytury zaciągowe Inspektoratu.

Chodakowski, podporucznik i inspektor. Białystok, 22 kwietnia 1919 roku.

**Biada... gawronom.**

Nasz ogród miejski jest bezsprzecznie chlubą Białegostku, nie uznają tego tylko gawrony. Wrzaskliwe to ptactwo bierze w posiadanie ogród. Buduje gniazda i napełnia powietrze wrzaskiem nieznośnym. Hałasu i rumoru mamy pod dostatkiem. Krzyki gawronie są zbyteczne w symfonii miasta. Są miasta w Europie, gdzie ludzie walczą z szumem i hałasem. Istnieją już pewne normy prawne oraz urządzenia techniczne, zmierzające ku uciśnieniu życia miejskiego. Lecz są to rzeczy trudne i w naszych warunkach może i niewykonalne.

Zadanie władzy od której zależą porządki w ogrodzie miejskim, jest proste i łatwe: chodzi o znieszczenie gniazd.

Gawrony muszą uleść wygnaniu z ich raju ze względu na losy drzew, których wierzchołki wciąż łamane przez ptaki usychają.

Zresztą sam widok gniazd w ogrodzie, położonym w śródmieściu, w tej pięknej zielonej plamie na tle szarzyzny miejskiej, jest niedopuszczalny z punktu widzenia estetyki.

Miejmy nadzieję, że nasze utyskiwania będą uwzględnione, a racje nasze uznane za słuszne. Władza odnośna przewyższy swą dobroć i wyda wojnę nętrnym gawronom, broniąc prawa ludzi do spokoju a drzew do życia.

**Rozporządzenie obowiązujące.**

(o meldowaniu chorób).

Komisarz rządowy m. Białegostku wydał rozporządzenie obowiązujące do meldowania chorób zakaźnych i zgonów przez nie spowodowanych w wydziale sanitarnym Zarządu miasta.

Lekarze, fclerzy, akuszerki, a w braku wyżej wymienionych osób, każda osoba zajmująca się dozorem lub pielęgowaniem chorego winny w ciągu 24 godzin zawiadomić urząd odnośny o wypadkach zapadnięcia na ospę, dur brzuszny (tyfus brzuszny) dur rzekomy, dur plamisty, dur powrotny, czerwonkę (dysenterja) płonicę (szkarlatyna), błonicę (dylteryt), odrę, krztusiec, różę i wogóle każdą ostrą chorobę zakaźną.

Przewlekłe choroby zakaźne jak jaglica (trachoma), gruźlica w pewnych warunkach, gdy się staje niebezpieczną dla otoczenia, promienica i twardziel.

Choroby od zwierząt jako węglik, nosaczyna, włośnica (zarazenie trychinami) wodowstręt, i odrę, parcz i ukąszenie przez zwierzęta chore na wodowstręt, inne zakaźne choroby skórne oraz zatrucia jadem kiełbasianym, mięsnyrn i ryblim też muszą być meldowane.

Zawiadomienia się wydział sanitarny za pomocą kart meldunkowych (otrzymać je można w biurze pomienionego wydziału). Kartki te trzeba wrzucać do skrzynki umieszczonej u wejścia do Zarządu miasta.

Winnym przekroczenia grozi kara przewidziana w kodeksie karnym; w przypadkach zaś wykroczeń mniejszej wagi prezydent miasta, na wniosek naczelnego lekarza, ma prawo nakładania na winnych kar pieniężnych do wysokości 100 marek.

W wielu małych sklepikach można nabywać smalec amerykański po 9 mk. za funt, miękę zaś po 4.

Nader ciekawem i pouczającym byłoby docieczenie jakimi drogami ten towar dostaje się do handlarzy?

**Bruki.**

O konieczności wzięcia się do naprawy bruków pisaliśmy już w jednym z numerów poprzednich. Los nasz dotychczas pozostał głosem wołającego na puszczy. Tymczasem sprawa ta jest bardzo pilna, gdyż w niektórych miejscach już obecnie jazda jest prawie uniemożliwiona z powodu wybojów, tak naprz., przy ulicy Niemieckiej, naprzeciwko księgarni A. Czapskiej, utworzył się w bruku dół tuż obok szyny tramwajowej; gdy koło wozu ciężarowego wpadnie do tego dołu, to rozpoczyna się bezlitosne katowanie nieszczęśliwych koni i tylko po długim wrzasku i przekleństwach udaje się nareszcie poruszyć wóz z miejsca.

**Podatki.**

Na wczorajszym posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Miejskiego został uchwalony podatek od szylców i podatek od ruchu: wozów ciężarowych i dorożkarzy.

**Taksa dorożkarska.**

Należałoby ustalić takse dla dorożkarzy i woznic ciężarowych, gdyż na tem tie wynikają nieporozumienia pomiędzy osobami zainteresowanymi. Jak słyszeliśmy, woznice, trudniący się przewożeniem ciężarów ze stacji do miasta, utworzyli związek, który ustalił paskarską takse, bo po 2 marki od puda.

**Rekord paskarstwa.**

Znany w Białymstoku młynarz Sztupler, posiadający młyn i składy przy ul. Mazowieckiej, wziął rekord paskarstwa na mące. W mieście od dni kilku odczuwa się brak maki. Pan Sztupler niewiadomo jakim sposobem nagromadził olbrzymie zapasy i obecnie paskuje po królewsku. Przed trzema dniami cena maki była 79 mr. za pud, pozawczoraj ta sama mąka u p. Sztuplera podskoczyła do 85 mr., wczoraj rano już sprzedawał po 93 mr., o południu 103 mr., o godz. 5 wiecz. już 108 mr. Co gorsza—z przedstawicielami jednej z kooperatyw umówił się rano sprzedać 200 pudów po cenie „rannej”, zaś wieczorem już nie chciał dotrzymać umowy i wykręcał się nawet od sprzedaży po cenie „wieczornej”. Ciekawi jesteśmy, jaka cena maki u p. Sztuplera jest dzisiaj.

**Od administracji.**

Szanownym prenumeratom miesięcznym przypominamy, że czas już wnosić prenumeratę za maj r. b.

**POTRZEBNY**

sekretarz (sekretarka) z praktyką biurową.

Wymagowanie zależnie od kwalifikacji 340-520 marek miesięcznie. Oftery przyjmuje: Inspektor szkolny 131 okr. Bielskiego w Bielsku.

**POTRZEBNY**

rutynowany buchalter, polak, do Oddziału Państwowego Urzędu Zbożowego. Pensja 1000 marek miesięcznie. Białystok, ul. Warszawska 14.

Potrzebna do badań mikroskopijnych **mikroskopistka** (polka) Oddział Państwowego Urzędu Zbożowego. Białystok, ul. Warszawska 14.

**WOJNA.**

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 23-go kwietnia r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Oddziały nasze zajęły Olkiewiki, pozatem spokój.

Front Wołyński.

Starej bojowych nie było.

Front Galicyjski.

Na całym froncie spokój. W zastępstwie szefa sztabu generalnego, Haller, pułkownik.

**Ofiary.**

Na święcone dla żołnierza polskiego.

Do komisji obywatelskiej zaopatrywania wojsk polskich przy Centralnym Polskim Komitecie Narodowym Obwodu Białostockiego złożył:

(Dokończenie)

Za pośrednictwem redakcji „Dziennika Białostockiego”	M.	113.—
Machaj Sz.	„	75.—
Trilling I. i syn	„	300.—
T-wo Panycz i Onar	„	50.—
Malejczyk podług listy	„	184.10
Turecki St., burmistrz m. Choroszczy	„	375.—
Związek pracowników rzemiosła szewskiego	„	50.—
Gornoschatzki	„	25.—

Wszystkim, którzy raczyli złożyć ofiarę w gotówce lub w naturze na święcone dla żołnierza polskiego, przesyłam serdeczne „Bóg zapłać”  
R. J. Samitowski, prezes komisji obywatelskiej zaopatrywania wojsk polskich przy C. P. K. N. O. B.

**OGŁOSZENIE.**

Wydział gospodarczy przy Komisarjacie Powiatowym wzywa przedsiębiorców, którzy podejmą się dostarczenia.

**8 traktorów pługowych** do wynajmowania ich dla robót w polu za płać od morga dokonanej orki.

Podania należy składać do 27-go kwietnia na imię referenta gospodarczego przy Komisarjacie Powiatowym (pałac Branickiego.)

**Potrzebni kucharze**

do restauracji

„RENEANS”

Białystok, ul. Niemiecka 6.